

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

można jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który co dzień do każdej wioski przychodzi.

»Gazeta Olsztyńska« z bezpłatnym dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. Numera na okaz wysyłamy na żądanie.

Encyklika Ojca św. Leona XIII o Różańcu.

(Dokończenie.)

Coraz koniecznijszym staje się z dniem każdym, aby wszyscy chrześciance pracowali nad uzyskaniem tego rezultatu w czasach, w których bezbożność rozpasana nie gardzi żadną zuchwałością, aby rozbudzić gniew Boży i ściągnąć na ojczyznę ciężar sprawiedliwego Jego gniewu. Między innymi przyczynami tylu nieszczęść, ludzie dobrej woli ubolewają wraz z Nami nad tem, że w łonie narodów katolickich nawet znajduje się zbyt wielka liczba chrześcian, których bawią zniewagi wszelkiego rodzaju, wyrządzone Kościołowi. Widzimy nawet, jak korzystają z wolności ogłaszania wszystkiego, by ośmieszać w obec tłumów rzeczy najświętsze i nawet ufność, tysiącokrotnie usprawiedliwioną doświadczeniem, jaką mają ludy w pośrednictwo Najśw. Panny. W ostatnich miesiącach sama osoba Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, nie uszła zniewagi. Nie wstydzono się wyprowadzić ją na scenę, skalaną tylu wstydami, przedstawić ją tam, odartą z majestatu jej Boskiej natury i zaprzeczyć samem zbawieniu rodzaju ludzkiego. Nie zarumieniono się także, usiłując przywrócić cześć człowiekowi, pokrytemu wieczną hańbą, wstrętnemu przez potworność zdrady, która po wszystkie wieki napiętnuje hańbą zdrajcę, który wydał Jezusa Chrystusa.

Dodajemy, że we wszystkich miastach włoskich, gdzie się dopuszczono, lub zamierzono dopuścić się tego występku, oburzenie było ogólne i że oplakiwano gorzko pogwałcenie praw najświętszych religii, praw nieuznawanych, zdeptyanych wśród narodu, który się chełpi jeden z pierwszych między innymi i to z słusznój przyczyny, mianem katolickiego. Czujna troskliwość Biskupów po-

ruszyła się, jak to było jej powinnością; dobrzy pasterze słusznie przesłali protesty do tych, którzy mają dbać o godność ojczyzy i religii. Nie poprzestając na ostrzeżeniu swych owieczek o wielkości niebezpieczeństwa, wezwali ich do wynagrodzenia uroczystościami religijnymi tój zniewagi świętokradzkiej, wyrządzonej ukochanemu Sprawcy naszego Zbawienia. Zaprawdę, miło Nam było stwierdzić wzruszenie a także czynność rozwiniętą tysiącami sposobami przez ludzi uczciwych w tym przypadku; ten widok przyczynił się do złagodzenia goryczy głębokiej boleści, jaką Nam sprawiły podobne zamysły. W tej uroczystej sposobności, jaką mamy, by przemówić, nie możemy powstrzymać głosu Naszego, i łączymy Nasze najwyższe protesty wraz z protestami Biskupów i wiernych. W tem samym uczuciu, które Nas pobudza do ubolewania nad zamachem świętokradzkim i każe Nam go napiętnować, wzywamy usilnie narody chrześciańskie a w szczególności naród włoski, aby z zazdrosną wiernością strzegły wiary ojców swoich, najdroższe swe dzieciństwo, by jej broniły całą siłą i mnożyły ją jeszcze uczciwością swego życia i swą pobożnością.

W tym celu pragniemy gorąco, aby przez cały miesiąc październik pobożność wiernych i bractw starała się czcić jak można najgodniej dostojną Matkę Boga, potężną Opiekunkę społeczeństwa chrześciańskiego i chwalebna Królowę Niebios. Ponawiamy i potwierdzamy z całego serca przywileje i odpusty, jakich w tym celu udzieliliśmy w latach poprzednich.

O czcigodni Bracia, niechaj Bóg, który Nam w Swój litościwej Opatrzności zachował taką Pośredniczkę i który chciał, abyśmy otrzymywali wszystko przez Maryą, raczy za tą przemożną przyczyną wysłuchać prośb Naszych i spełnić Nasze nadzieje. Aby przyczynić się do ich urzeczywistnienia, udzielamy z całego serca Naszego błogosławieństwa apostolskiego Wam samym, duchowieństwu i trzodom Waszój powierzonym pieczy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 8 września 1894 roku, Naszego Pontyfikatu roku XVII.

Leon XIII, Papież.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki zaba-

wi aż do końca tego tygodnia w Rominten w Prusach Wschodnich, uda się potem do Hubertusstock, a 12-go albo 13-go powróci do Poczdamu. — „Frank. Ztg.“ twierdzi, że mowy toruńskiej cesarza nie ogłoszono urzędowo, gdyż stenografa nadwornego nie było, gdy ją cesarz wygłaszał.

— W kopalniach łupka w Probstzella zapadło się sklepienie i 5ciu ludzi straciło życie; siedmiu rannych wyciągnięto bocznymi gankami. Dwóch zabitych wyciągnięto, reszty nie tak łatwo będzie odgrzebać, albowiem na 40 metrów leży na nich gruzu.

— Urzędowa gazeta niemiecka „Reichsanzeiger“ nie ogłosiła ani słowa z mowy cesarza, mianej w Toruniu. Wspomina tylko krótko i zwięźłowato, że cesarz dziękował za powitanie i przyozdobienie miasta i polecił nadburmistrzowi Torunia aby całemu obywatelstwu podziękował za miłe przyjęcie. Wrogię Polakom pisma, które czychały tylko na dobrą sposobność, aby znowu napaść na Polaków, dziwią się temu bardzo.

— Gazety niemieckie rozpuściły pogłoskę, że cesarz prawdopodobnie w Toruniu pogniewał się na Polaków, ponieważ Towarzystwo czeladzi katolickiej wystąpiło z polską chorągwią o białoczerwonych kolorach. Pokazuje się, że jest to chorągiew religijna. Na białym tle znajduje się kolorowy obraz św. Józefa z łacińskim napisem: „Święty Józefie, módl się za nami!“ Tak się przedstawia istotnie ów występki, którego się dopuścić mieli Polacy w Toruniu. Wiadomość o polskiej chorągwi powtarzają prawie wszystkie pisma niemieckie, odwołanie umieszczają tylko niektóre. Towarzystwo czeladzi katolickiej nie jest politycznym, a należą doń w Toruniu Polacy i Niemcy.

— W Toruniu skazano 16 letniego sekundanera, Leonita Szoulza urodzonego w Wiesbaden, za obrażę cesarza na 5 miesięcy więzienia. Był on oskarżony o zbrodnie stanu. Może Szoulza zaliczą gazety niemieckie do Polaków.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

Z parafii Butryńskiej.

Szanowna Redakcyo! Szczęść Wam Panie Boże w tym nowym kwartale. W zeszłym kwartale Gazety nie trzymałem, a to z następującego powodu. Przychodzili do mnie ludzie z wioski dopytywać się, co stoi w Gazecie, co słyszą w świecie i jakie tam ładne historyjki Gazeta podaje. Namyślałem się długo, w jakiby też sposób dostać owych ciekawskich, aby i oni sobie Gazetę zapisali. Tak nie zapisałem jeden kwartał Gazety, wymawiając się, że nie mam czasu do czytania. Ale moi sąsiedzi gdy się dowiedzieli, że Gazety nie mam i nie się dowiedzieć nie będą mogli, sami sobie Gazetę zapisali i to aż trzech z nich, więc przez to nowych Czytelników przysporzyłem, a na ten kwartał znowu także Gazetę zapisałem, nie mogąc się już doczekać końca kwartału. Dla tego witam znowu Gazetę w moich progach, a i kochanego »Gościa« z pięknymi naukami i nowościami.

Czytam ja Gazetę już 6-ty rok, a nic nie znalazłem przeciwnego wierze, lub duchowieństwu. Ze zaś Gazeta jest pismem szczerze katolickim i polskim, więc powinien je każdy z nas popierać. Czytanie gazet jest po pracy i nabożeństwie jedną z najmilszych i najpożyteczniejszych rozrywek. Taki, co żadnej gazety nie trzyma, to gdy mu się w domu nudzi, idzie dokarczmy na karty i pijatykę, a wiele to tam więcej wyda, niż Gazeta kosztuje. Dziwię się, że przeciw naszej Gazecie tak wystąpiono, a na przynętę założono »gudaczne« pismo. Ale nie jest ono nic tańsze od naszej Gazety, bo wychodzi tylko raz w tydzień, pod-

Król i gosposia.

Niech kto mówi, co chce, ale to prawda, że dawniej lepsze były czasy. Zapamiętał je niejeden żyjący dziś jeszcze staruszek i z rozrzewnieniem o nich wspomina, a dzisiejszy światowy modniś uśmiecha się na to z lekceważeniem, wzdrygając ramionami nad temi czasami prostoty i zacofania. Co było, jak było dawniej? Oto: chleb, mięso, wszelka żywność i potrzeby życia były tanie; dziewczęta ubierały się starannie; kobiety nie wyglądały jak koczokodany, a i mężczyźni daleko więcej byli warci jak dziś. Dziś przez cały Boży dzień rozprawiają o polityce, a wieczorem zamiast zacerpnąć ciepła i wytchnąć w gronie rodzinnem, zlatują się do knajp jak pszczoły do ula, debatują i dysputują, konwersują, amendują, protestują i krytykują wszystko i wszystkich, a gdy się nagadają i wleją w siebie kilka litrów fałszowanego piwa lub sprytowanego wina, idą do domu z tem błogiem przeświadczeniem, że coś dla dobra ojczyzny zdziałali. O żonie i o dzieciach później dosyć będzie czasu pomyśleć. Inaczej to było dawniej. Dzienniki się nawzajem nie szarpały, nie obrzucały nikogo

czas gdy my co tydzień otrzymujemy dwa razy Gazetę i jeszcze na niedzielę »Gościa«. Niech się więc nikt tanioczą nie da zwieść, bo co tanie, to zwykle i liche. (Dziękujemy za życzliwość i prosimy o częstsze listy z tamtych stron. Koniec opuściliśmy, bo to bardzo żalossne, że kot tak »wychwalone« pismo podarł. Widać, że tęgi z niego polityk. Redakcyo).

Rodzice polscy ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tutejsze Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylii obchodziło w poniedziałek 1-go października 30-letnią rocznicę swego założenia. Założone zostało w roku 1864. Z tego powodu odbyła się w poniedziałek uroczysta msza św. na intencję Towarzystwa, a wieczorem zebrali się członkowie w »Koperniku« dla rozrywki.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 27 września stawali: 1) rybak Rudolf Klinger z Ostrudy oskarżony o krzywoprzysięstwo. Skazano go na 3 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata. 2) Pasterz Rudolf Grieswald z Niedamowa oskarżony o podpalenie. Z zemsty, iż mu nie dano wódki, podpalił on budynek swego chlebowawcy posiadziela Węclawskiego w Niedamowie, a spaliło się kilka budynków tej posiadłości, jako i stodoła sąsiada. Sąd skazał go na 6 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 8 lat. — Dnia 28 września stawali: 1) posiadziela Fryderyk Schittek z Pupów oskarżony o stawianie opo-

łotem, nikt nie troszczył się o politykę, o samorząd i centralizacyę i decentralizacyę — bo też i na co? Król miał ucziwych i porządnych doradców, i z nimi rządził, a lud płacił swoje skromne podatki i obydwom stronom było przy tem dobrze. Ale — ale niepotrzebne gderanie, bo te czasy już się nie wróca. Ot lepiej, że czasem rozproszymy ponure obrazy dni dzisiejszych miłem wspomnieniem z przeszłości, kiedy to królowie, bez obawy, aby kto do nich nie strzelał, jeszcze swobodnie z ludem obcowali, jak n. p. nasz Kazimierz Wielki, Jan Sobieski i inni. Dziś opowiem taką miłą historyjkę z przeszłości Bawaryi.

W uroczej u stóp gór położonej wsi Fiszbach żyła za czasów króla Maksymiliana Józefa gosposini, której sława rozchodziła się po całym kraju. Była ona znana wszędzie jako znakomita kucharka w przyrządzaniu szczupaków i karpi rzeki Inn. Ale też nikt — i to było drugą jej cechą charakterystyczną — nie umiał być tak straszliwym grubianem, jak ona. Możnego i maluczkiego, bogatego i ubogiego, starego i młodego, wszystkich bez różnicy jednakowo traktował domorosły język artystycznej kuch-

ru urzędnikowi leśnemu i o pokaleczenie. Sędziowie nie mogli jednak o winie oskarżonego się przekonać i uwolnili go od kary i kosztów. 2) Niezameżna Wilhelmina Makówka z Baranowa stawiała tegoż dnia oskarżona o dzieciobójstwo. I tu sąd o winie oskarżonej przekonać się nie mógł i także ją uwolnił od kary i kosztów. — Dnia 29 września stawali: 1) Żona chałupnika Anna Zacheya z domu Stock z Nowych Butryn oskarżona o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Stawała ona jako świadek w pewnym procesie prywatnym o obrazę i zeznała pod przysięgą, że nie słyszała jak oskarżony wyzywał skarżącego. Tymczasem inni świadkowie zeznali, że to słyszała, ale ze strachu przed oskarżonym o tem zamilczała. Sąd skazał ją na 2 lata cuchthauzu, utratę praw honorowych przez 4 lata i nie wolno jej będzie w przyszłości nie na sądzie pod przysięgą zeznawać. 2) Wdowa robotnica Szarlota Lemke z Zawojków stawała oskarżona o dzieciobójstwo, odnośnie o przestępstwo paragrafu 218 prawa karnego. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach i skazano oskarżoną na 9 miesięcy więzienia, w co wliczono jej 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedziała.

— Kto zmienił mieszkanie, winien w przeciągu 3 dni ustnie lub piśmiennie donieść o tem policyi.

— Najprzew. ks. Biskup warmiński nadesłał tutejszemu stowarzyszeniu dziewczyn służebnych pismo wyrażające radość z powodu założenia tak pożytecznego związku i udzielając swego Arcypasterskiego błogosławieństwa.

— Zeszłej soboty skazany został redaktor p. Buchholz na 30 marek kary za obrazę rektora p. Fischera,

mistrzynie. Sława jej podwójnego artysty, a można tak słusznie powiedzieć, że względu na talent wynajdywania i składania najdosadniejszych niegrzeczności. — doszła też do uszu króla, a król Maksymilian, który lubił zabawić się i poartować, postanowił raz pewnego poznać tę oryginalną figurę.

Było to z rana pięknego dnia letniego, słońce złociły swój blask rozlało na lasami pokryte wzgórza i w najpiękniejszym uroku oświecało dolinę, wśród której rzeka Inn jakoby srebrna wstęga wiała się na tle zieleni. Nasza gosposia jednakże nie zważała na te piękności przyrody; miała ona ważniejszą czynność, bo — robiła masło. Nawet gdy mąż jej błąd i drżący wszedł do kuchni, nie przerwała swego ekonomicznego zatrudnienia. Ale bo też okropną odebrał biedny Józef nowinę: oto przybył właśnie cwałem goniec z dworu z doniesieniem, że Jego Królewska Mość lada chwilę przybędzie i raczy zjeść porcyą ryb.

— Ilu żarłoków przywiezie ze sobą? — było stoiczne zapytanie gosposini, która najspokojniej dalej pracowała nad masłem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jakiś się dopuścił w numerze 48 »Volksblattu«.

* **Z Gryzlin** donoszą, że od niedzieli już nie było tam wypadku cholery i można takową uważać za usuniętą. Razem zachorowało na nią 18 osób, a zmarło 8.

* **Patryki.** Opowiadają tu sobie, że na polach patryckich w tę niedzielę, kiedy w Bartegu obchodzona była uroczystość Opatrzności Boskiej, polowali panowie z miasta, przyczem jednego z nich postrzelili. Niech sobie ci panowie spamiętają, że jeżeli chcą aby ich Opatrzność Boska strzegła od wypadku, niech święcą dzień Pański czyli niedzielę.

* **Biskupiec.** Dnia 28 września odbył się tu targ na bydło i konie. Spędzono mianowicie wiele świń i koni. Handlarze zamiejscowi kupowali tylko tłuste świny. Bydło rogate podskoczyło w cenie. Spędzono go wiele, ale wszystko wykupili handlarze zamiejscowi. — Wiele mieszkań stoi z dniem 1 października próżnych, gdyż w roku bieżącym wykończono wiele budowli. Być może, że skutkiem tego i mieszkania stanowią, coby było bardzo potrzebne, gdyż dotąd płacić tu trzeba za mieszkanie tak wysokie ceny jak we wielkich miastach.

* **Z Brunsbergi** pisze nam jeden z naszych Czytelników: Jest tu drożyzna, bo kartofle kosztują za korzec 2,40 m., wołowina po 60 fen., a w Melzaku jeszcze gorzej.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup warmiński wyjechał zeszłej soboty w odwiedzinę do najprzew. ks. Biskupa Rednera w Pelplinie, gdzie bawił do poniedziałku wieczora.

* **Malbork.** Na tegoroczny targ na konie spędzono około 600 koni, a handlarze przybyli aż z Saksonii, Bawaryi, Berlina, Szwecji i Norwegii. Interes był ożywiony, bo konie były przeważnie dobre. Komisya zakupiła na wygrane w loteryi konie. Na premiowanie przybył także naczelny prezes p. Gossler.

* **Elbląg.** W czasie manewry zgubił pewien wojskowy rolkę z pieniędzmi, w której znajdowało się 2200 marek. Teraz rolkę tę znaleziono próżną, a pewna dziewczyna zeznała, że pieniądze te znalazła i dała jakiemuś żołnierzowi. Czynią się dalsze poszukiwania w celu wykrycia, kto te pieniądze ma w posiadaniu.

* **Chełmno.** Tu postanowiono brać 10 marek rocznie podatku od klawikordów, co przyniesie miastu 2000 marek rocznie dochodu.

* **W Berlinie** założono Towarzystwo mające na celu odzwyczajenie ludzi od trzymania rąk w kieszeniach. Towarzystwo to nosi nazwę: »Antihändenindentaschenhaltenverein«. — Piękne, tylko trochę długie.

* **Na Górnym Ślązku** w Rożdzeniu żyje krzepka rodzina Parczyków, której wszyscy członkowie odznaczali się zawsze długim życiem. W tych dniach zmarła wdowa Elżbieta Parczyk, licząc lat 102 — w przeszłości swej nigdy nie chorowała, dopiero przed samą śmiercią. Siostra jej, 92-letnia staruszka, pracuje dotąd zdrowa i czerstwa.

* **W Mylnizie** w Alzacji zginął pewien robotnik w fabryce chemikaliów, straszliwą śmiercią. Jest to pierwszy bez przykładu przypadek,

aby cały człowiek rozpuszczony w chemicznych kwasach znikł bez śladu. Stało się to jednak w środę zeszłego tygodnia. Tego bowiem dnia wybuchł przez eksplozyę w fabryce chemikaliów wielki pożar, od tego dnia robotnik Konrad Wuchner zginął. Rychło rano, w ten dzień, kiedy pożar wybuchł, znajdował się on w oddziale kotłowni, dla tego słusznie przypuszczano, że w pożarze zginął. Odszukaniem trupa jeszcze się nie było można zająć, gdyż miejsce zalały gotujące się kwasy i napełniły je trującymi gazami. Kotły bowiem napełnione były kwasem solnym i nitrobenzyną. W piątek dopiero wzięto się do pracy i pracowano do soboty wieczorem, ale trupa nieznaleziono. Z całą więc pewnością utrzymują, że Konrad Wuchner wpadł do kotła a kwasy rozpuściły całe jego ciało. Zrobiono bowiem doświadczenie i wrzucono do kotła z kwasami kawałki mięsa i kości zwierząt. Po dwóch godzinach z tego śladu już nie było. Na spodzie jednego kotła znaleziono szybę od latarki, którą z sobą Wuchner nosił. Przypuszczenie więc jest, że z latarką wpadł do kotła. Gazy się od latarni zapaliły, jego zaś kwasy rozpuściły.

* **Kasyer pocztowy,** Robert Graichen z Essen, opuścił nagle d. 6 bm. swe stanowisko i uciekł w świat, sprzeniewierzywszy 30,000 m. Tegoż dnia spotkał go ktoś w Darmsztadzie, lecz odtąd zaginął wszelki ślad ostateczny. Władze odnośnie wyznaczyły 1200 m. za schwytanie zbiega, albo podanie o nim pewnych wiadomości, za pomocą których zdołanoby go odszukać. R. Graichen pochodzi z Ziegelheim, jest brunetem o wysmukłej postawie. Mówi po niemiecku dyalektem saskim, włada także językiem francuzkim i angielskim. Ktoby jakie wiadomości o jego ucieczce posiadał, może je podać któremubądź urzędowi pocztowemu.

* **Kuchnia polowa.** Na wielkim terenie około dworca kolei żelaznej w Münchenberg rozłożyła się obozem, wracając z manewrów, cała druga dywizya — 7,400 ludzi. W ogromnej z blochów i z desek zbudowanej kuchni polowej zgotowano obiad dla całej dywizyi. W kuchni znajdowało się 8 ogromnych żelaznych kotłów, z których każdy zawierał 640 litrów. Do palenia użyto 80 cent. węgla. Kuchnią zaopatrzono w wodociąg, połączony z wodą na dworcu. Gotowano fasolę bez kartofli i mięso. 35 cent. mięsa zużyto. Mięso w małe kawałki posiekano maszyną. Fasoli użyto 15 cent. Jadło było pono bardzo smaczne, a czystość w kuchni podsyciała apetyt. Wody gorącej było pod dostatkiem — każdy żołnierz mógł sobie kawy zgotować. Antreprzyę tego obiadu wziął restaurator Paul z Buckowa. W kuchni zatrudniono 32 mężczyzn, 16 kobiet i 2 berlińskie kucharki. Nakarmiona armia odjechała nadzwyczajnym pociągiem do stolicy.

ROZMAITOSCI.

Samobójstwo niedowiarka. W Rzymie, profesor filozofii Melchior Peccenini odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Był to dziwak, który ciekawie się ubierał, nosił na głó-

wie czapkę w formie balonu, na nogach ogromne trzewiki alpejskie, na ramionach chustkę. Był socjalistą i niedowiarkiem. Zakonnika pewnego wyzwał raz na pojedynek za to, że mu się jego zasady wygłaszane w kazaniu nie podobały, w testamencie swym polecił, aby zwłoki jego spalono i aby się nie odważono stawiać pomnika na jego grobie.

Mądry kot. Pewien szewc w Przemysłu miał kota. Raz wyszedł na miasto za sprawunkami, a gdy żona jego uśpiła dziecko, poszła także na kupno. Po chwili obudziło się dziecko i zaczęło płakać. Słyszac to sąsiadka szewca, chciała wejść do mieszkania, aby dziecko utulić, ale drzwi były zamknięte, zajrzała więc przez okno i zobaczyła jak kot skoczył z łóżka na którym leżał, wziął kość w pyszczek i zaniósł malcowi, myśląc, że go tém uspokoi. Dziecko jednak na kość nie zważało i płakało dalej. Wtedy kot wpadł na nowy pomysł ucieszenia dziecka. Skakał z jednej strony kołyski na drugą i tym sposobem ją rozkołysał. Dziecko tak kołysane zasnęło, a kot położył się w nogach i także sobie drzemał.

Miłość ku bliźniemu. W numerze 191 opowiada rzymska gazeta »Voce«, że przyszedł do Europy wikaryusz apostolski ze Surynam w południowej Ameryce. Zatrzymał się w Rzymie, następnie udał się do Francji, aby oprócz innych interesów zwerbować do Guyany, do okręgu swojej misyi, kilka zakonnic dla opiekowania trędowatych. Msgr. Wulfing wstąpił z tego powodu do klasztoru Sióstr w Tilbourgu i zachęcił zakonnic do wielkiej tej ofiary, bo wiadomo, że każdy opiekun trędowatych pewnie tą chorobą się zarazi, tak, że kto się staje ich opiekunem w bolesnej i okropnej chorobie, ten pewnej śmierci się musi spodziewać. »Chce która z was przynieść swoim trędowatym bliźnim tę ofiarę miłości?« pyta się zakonnic Msgr. Wulfing. »Sześć sióstr które chorymi się opiekowały, zmarło na trąd, sześć miejsc jest opróżnionych.« Na to wezwanie chętnie się zgłosiło zakonnic — dziewięćdziesiąt. Wspaniałym i wzruszającym był widok, gdy przełożeni losowali, aby wybrać z owych dziewięćdziesięciu bohaterów sześć sióstr, które opuszczały na zawsze swoją ojczyznę, i cierpiącym bliźnim miały poświęcić swoje młodość, swoje zdrowie i swoje życie. Bohaterów takiego rodzaju wychowywa tylko religia katolicka. A socjalna demokracja, która się tyle wychwala swoją ludzkością, cóż ta powie na to?

Sprzedż drzewa.

W czwartek, 11 października rano o 9-tej w Spręcowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Buchwald i Dąbrówka.

W czwartek, 18 października rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał i do budowli z obwodów Szombarg, Stękińy i Sztembark.

Od Redakcyi.

— Do Brunsbergi. Gazeta kosztuje z przesyłką pod opaską: dwa razy tygodniowo wysyłana 1,40 m., raz w tygodniu wysyłana 1,00 m., najtaniej więc odbierać ją z poczty. Kalendarz Maryjański z przesyłką kosztuje 70 fen. Żadana książkę wysyłamy w tych dniach.

Prosta ulica 10
w składzie narożnym.

Max Fischer

Prosta ulica 10
w składzie narożnym.

w Olsztynie

pozwala sobie Szanowną Publiczność w mieście i okolicy uwiadomić o nadejściu wszelkich nowości na

porę jesienną i zimową

i poleca po szczególnie tanich cenach:

materye na suknie, kaźmiry, flanele, **powłoki, bieliznę, barchany, firanki, nakrycia na stół, jako i płótna**, towary **wełniane** i bawełniane.

Sukna i bukskiny,

materye na ubrania dla mężczyzn, paletoty i t. d.

Dla kobiet

po zdumiewająco tanich cenach **okrycia, zarzutki, płaszcze, żakiety** poczawszy już od **3 marek**.

Ubrania dla mężczyzn, paletoty, płaszcze do podróży tak gotowe jako i zamówione zostają przez mego przykrawcza prędko i elegancko wykonane. Proszę Szanowną Publiczność tak miejscową jak zamiejscową w razie zachodzącej potrzeby łaskawie mnie uwzględnić.

Z wysokim szacunkiem

Max Fischer,

Prosta ulica 10 (w składzie narożnym).

STALE, ALE BARDZO TANIE CENY.

Osiadliem się jako

mistrz kowalski

od św. Michała tego roku w **Stawigudzie** i polecam się do wykonywania wszelkich robót kowalskich, jako też i reperacyi **maszyn rolniczych, domowych** itd. Również polecam się jako egzaminowany mistrz w podkuwaniu koni. Jestem także agentem fabryk wyrabiających maszyny rolnicze.

Z szacunkiem

Józef Kulbacki,

mistrz kowalski w Stawigudzie (Stabigotten).

Ogłoszenie!

Przestałem wykonywać pisma do urzędów miejskich, powiatowych i sądowych. Tłómaczę wszelkie pisma niemieckie, jako i piszę kontrakty polskie i niemieckie. Pośredniczę w udzielaniu pożyczek na pierwsze miejsce po 5 procent z amortyzacją, za niską zapłatą. Kupuję starożytnie znaczki pocztowe i sprzedaję takowe.

L. Gurski w Olsztynie,

tłómacz I. klasy i były supernumeraryusz.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej pozwalam sobie przy nadchodzącej **porze jesienną i zimową** polecić moje obuwie ręcznie wykonane.

Mam na składzie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet obuwie ciepłe, filcowe, kalosze dla mężczyzn, kobiet i dzieci we wszelkich możliwych gatunkach i po różnych cenach. Dla panów czarne kropówki, czarne buty z cholewami, trwałe kamasze wszystko z najlepszej skóry wyrobione.

Dla panów posiadzcili i inspektorów nieprzemakalne kropówki od 12 do 25 marek, także buty juchtowe.

Proszę w razie potrzeby przyjść do mnie, a zareczam, że każdy będzie zadowolony.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn,
Prosta ulica 10.

Reperacye i zamówienia podług miary wykonują się elegancko w jak najkrótszym czasie.

Mój skład skóry polecam także panom szewcom.

Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

Kalendarze

na rok 1895:

Maryański 60 fen.
Regensburger Ma-
rienkalender 50 fen.
Gońca Wielkopol-
skiego 50 fen.
Poznański 50 fen.
poleca drukarnia »Gazety
Olsztyńskiej«.

Pomieszkania

w szczybie, po dwa pokoje,
kuchnia i komora, są do
wynajęcia u

P. Klein,
ulica Gutszacka.

Książki do nabożeń-
stwa polskie i niemie-
ckie sprzedaje bardzo
tanio drukarnia »Ga-
zety Olsztyńskiej.«

Gazeta Codzienna,

pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem reli-
gijnym p. t. »Familia Chrześcijańska«, redagowanym
przez doktora św. teologii, kapłana dyecezyi chełmińskiej,
zacznie z dniem 1-go października rb. wychodzić w Toruniu
codziennie z wyjątkiem poniedz. i dni poświęconych.

»Gazeta Codzienna« będzie pismem szczerze
katolickim i polskim, niezależnym od wszelkich partyi.

Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

Numery okazowe rozseła się na żądanie gratis i franko.

Toruń (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.

Za redakcyę:

Jan Brejski.

Za wydawnictwo:

J. Buszczyński.

Na sezon odebrałem nowości w wielkim
wyborze :

3000 sztuk około 80000 mtr. na kostyummy damskie podw.
szerokie, łokieć 30, 40, 50 fen., do 2,75 m.

20 sztuk około 1500 mtr. jedwabiu tout soie, łokieć
1,50 m. do 5 m.

2000 sztuk około 40000 mtr. sukna i bukskinu łokieć
1,50, 2, 2,50 do 12 marek.

400 kobierców pluszowych Aseminster po 10 mk.,
wielkie na salony „ 18 do 80 m.,

kobierce wełniane tańsze po 2, 2,50, do 3—15 mk.

100 pluszowych nakryć na stół po 9, 12—36 mk.

100 tanich weł. „ „ „ po 1, 1,50—9 mk.

1000 parasoli od deszczu po 1,20 1,50—12 mk.

Dalej polecam płótna, inletry, drelichy, obrusy, firanki
i t. zw. stoas, spachtel, roleaux, chodniki weł., woskowe
i kokosowe. Garderobę dla pań i panów mam gotową
na składzie i podług miary daję szybko wykonać.

Cenniki wysełam franco!

Antoni Woelk,

w Tczewie (Dirschau)

◀ JEDYNY SKŁAD POLSKI. ▶

en gros

en detail.

**Największy dom zakupów w miejscu
towarów manufakturowych.**